

- Witajcie kadeci. Nim zaczniemy oczyszczanie duszy i zajęcia, chciałbym abyście poznali nową uczestniczkę naszych zajęć. Kadetkę Hintę, proszę pokaż się pozostałym. – Powstała, skłoniła się, i z powrotem usiadła. – Dobrze, w takim razie połóżcie się wszyscy w stronę południowego bieguna. – Dziewczyna ułożyła się w tym samym kierunku, co pozostali kadeci. – Zamknijcie oczy i rozłóżcie ręce. – Chwila przerwy nastąpiła, w której słychać było oddechy poszczególnych kadetów. Gdy częstotliwość i głębokość oddechów zsynchronizowały się mistrz Thane rzekł. – Wypełnij me ciało. O Duchu Światła wypełnij me ciało światła duchem. Przyjdź z kwiatu, który świeci w ciemności. Przyjdź z hal rządzonych przez Starożytnych. Przywołuję ich, aby pomogli mnie uwolnić i wyratowali od ciemności nocy. Untanas, Quertas, Chutał, Igoyana, Huertał, Semveta, Ardał i Einar. Ich imionami proszę cię nieustannie, uwolnij mnie od ciemności i wypełnij światłem.

Po tych słowach zapadła głęboka cisza, po której wszyscy zasiedli na kokardkę.

- Dziękuję serdecznie, że pełni chęci poznania prawdy przybyliście na zajęcia. Aczkolwiek dzisiaj chciałbym, abyśmy przypomnieli sobie nieco o żywiołach. – Spojrzał wymownie w kierunku nowej kadetki. – Który z żywiołów powstał jako pierwszy?

Zgłosił się kolega Muwala.

- Żywioł wody, który działa w nas od momentu narodzin. Jest to nasze ciało, które powstało wraz z koncepcją.

- Zgadza się Listru. Jesteśmy wodą, którą nas Gnotr obdarzyła i to właśnie ona pojawiła się przez nas.

- A w jaki sposób? – spytała Hintę, czym zwróciła na siebie zdziwione spojrzenia. Mistrz uśmiechnął się nie spodziewając się takiego pytania.

- Chociażby pot z nas wychodzi, kiedy jest gorąco, lub łzy, kiedy przeżywamy chwile radości lub smutku. A skoro już przy emocjach jesteśmy, to potem przechodzimy do drugiego żywiołu, którym jest ogień. Ogień, jest wszystkim, co się dzieje w naszym organizmie. Jest symptomem wszelkich zmian. Nie tylko napędza nasze ciało do działania, ale również odpowiada za ciepło panujące w naszym ciele.

- I to z niego możemy przekazywać energię do innych osób. Poprzez różne zaklęcia, ale również łączyć się duchowo z innymi pobratymcami.

- Masz rację Listru, jednak na waszym poziomie jeszcze nie próbowałbym połączyć się duchowo z innymi. Oczywiście Gnotr pomoże wam tak zrobić, ale jest to bardzo niebezpieczne.

- A czy Gnotr nie pomogłaby nam wówczas, aby nie było to takie niebezpieczne? – spytała dziewczyna, czym ponownie zwróciła spojrzenia wszystkich. Thane nadał się uśmiechał, ale nie tak serdecznie, jak wcześniej.

- Hintę, Gnotr troszczy się o nas, ale nie kontroluje naszych działań. Załóżmy, jeśli będzie chciała, abyśmy skoczyli z urwiska bez umiejętności latania, to nam nie przeszkodzi, ale doradzi nam, abyśmy tego nie robili. – Wystarczyło jej takie tłumaczenie. – Jak wspominałem ogień jest żywiołem, odpowiadającym za przemianę i choć początkowo nie jesteśmy tego świadomi wówczas powstaje w nas kolejny żywioł, którym jest ziemia.

- Mistrzu, a czy możemy go tłumaczyć, jako stan posiadania? – rzekł Listru, który spodziewał się, że mistrz mu potwierdzi.

- Prawda, żywioł ziemi jest rzeczywiście tym żywiołem, który ma obrazować to co posiadamy, ale również pokazuje to, co posiada nas, a więc nasze myśli.

- To nie mamy pełnej kontroli nad tym co myślimy? – Pojawiło się pytanie od jednego z kadetów.

- Po części mamy, a po części nie. – Taka odpowiedź nie wystarczyła kadetowi, więc dżin kontynuował. – Jeśli myślimy o szerzeniu dobra, wówczas nie ważne co myślimy, mamy na celu dobro, natomiast, jeśli myślimy o robieniu zła, wówczas Gnotr przekonuje nas, żebyśmy tego nie robili.

- Przepraszam mistrzu, ale w takim razie przeczy się to z tym co wcześniej powiedziałeś. – stwierdziła Hinta, ponownie zbierając zaskoczone spojrzenia wszystkich kadetów. Mistrz już się nie uśmiechał, tylko czekał na wyjaśnienie. – Gdy podałeś przykład ze skokiem z urwiska, to Gnotr doradzała nam, abyśmy tego nie robili, jednak, jeśli chcemy zrobić komuś coś złego, to bogini przekona nas, abyśmy tego nie robili.

- No tak i nie rozumiem tej sprzeczności.

- W pierwszej sytuacji myśli są nasze i pozwala nam myśleć o skoku z urwiska, w drugiej sytuacji nie pozwala nam myśleć o robieniu czegoś złego. W pierwszej sytuacji myśli są nasze, a w drugiej nie są.

Przez chwilę zapanowała cisza i mistrz głęboko zaczerpnął powietrza, aby wybrnąć z niekomfortowej sytuacji, w którą zapędziła go nowa kadetka.

- Niezupełnie jest tak, jak mówisz. W obydwóch przypadkach myśli są nasze, ale różni się wpływ na nie. W pierwszej sytuacji bogini pomoże zrozumieć, że popełniasz błąd, natomiast w drugiej pomoże ci dojść do błędu wykorzystując innych do pomocy. Innych, mam na myśli osoby, które cię otaczają. To one będą dążyć, abyś zatrzymała ekspansję zła.

Nie wystarczała jej taka odpowiedź, ale miała świadomość, że przesadziła. Nawet Muwal spojrzał na nią zaskoczony, że ta pozwoliła sobie na taką bezpośredniość. Mistrz poczuł się ukontentowany zaspokojeniem jej głodu wiedzy.

- Tak więc, kiedy się rodzimy wraz z naszym pierwszym oddechem powstaje już ostatni żywioł, którym jest powietrze i powstaje nasza tożsamość, czyli nasz twór.

- Mistrzu, jednego nie rozumiem. – przerwała dziewczyna. – Czy tożsamość nasza nie powstaje wraz z wodą?

- Śmiesz podważać słowa mistrza gildii wody? – Listru skierował jej uwagę na siebie i zdziwione spojrzenia pozostałych kadetów. – Tożsamość rodzi się w trakcie powstawania człowieka, ale nie powstaje od razu, tylko wtedy, kiedy istota jest rozumna i jest w stanie się wyrazić.

Przez chwilę nie wiedziała co powiedzieć, a mistrz Thane tylko wyczekiwał jej odpowiedzi.

- A czy koncepcja nie jest czymś, co jest z nami cały czas? Ponieważ wtedy przeczy to z zasadami naszej nieśmiertelności.

- Co masz na myśli? – zaintrygowała Thane'a.

- Gnotr sama wspominała w dziewiątej tablicy szmaragdowej, że należy opuścić swoje ciało i traktować je tylko, jako tymczasowego właściciela naszej duszy. Ciało jest niczym, a dusza jest wszystkim i to właśnie dzięki niej możemy przechodzić od właściciela do właściciela.

- Zgadza się – potwierdził Listru – jednak zapomniałaś o jednym. To właśnie koncepcja rodzi nas, żebyśmy mogli wejść do nowego człowieka.

- W takim razie wyjaśnij, na czym polega nasza nieśmiertelność, skoro nie mamy pamięci do poprzednich koncepcji?

- Hinta, masz połowiczną rację. – wtrącił się Thane. – Rzeczywiście w naszym doczesnym życiu nie mamy możliwości doglądu w poprzednie koncepcje, jednak w eterycznym świecie, w którym poszczególne wymiary się przenikają, a więc to, co się dzieje po śmierci już dostrzegamy poprzednie koncepcje.

- Tak jak mówiła Gnotr – kontynuował Listru – Nasza koncepcja rodzi się na nowo, abyśmy mogli dostrzec je wszystkie po śmierci, co pomaga nam uczyć się tego, żebyśmy nie popełniali niektórych błędów w kolejnej koncepcji.

Dżin już nie wracał do utraconego wątku spodziewając się, że dziewczyna podejmie temat.

- W takim razie skoro nasze dusze żyją przez pełne eony i koncepcja odnawia się z każdym nowym narodzeniem, to dlaczego wciąż popełniamy błędy, jakbyśmy w ogóle się nie uczyli? – Pytanie to zawisło w powietrzu i nikt nie odpowiedział. Również Listru i Thane musieli głęboko się nad nim zastanowić. – W takim razie, co nam z takiej nieśmiertelności, skoro nie mamy na nią wpływu.

- Hinta, niezupełnie tak jest, ale żeby odpowiedzieć ci na to pytanie będę musiał poradzić się z Wielkim Wezyrem. Tymczasem na dzisiaj chciałbym zakończyć zajęcia. Serdecznie dziękuję za wasz udział. Ciebie natomiast – rzekł do dziewczyny – prosiłbym, abyś została na chwilę.

Zaskoczona dziewczyna pozostała w sali i gdy wszyscy wyszli dżin podleciał do dziewczyny.

- Jak na kadetkę masz szeroką wiedzę o naszej wierze. Teraz się nie dziwię, skąd u ciebie taka umiejętność rzucania czarów i trzeba ją rozwinąć.

- Przepraszam mistrzu, że zadawałam pytania ale ...

- Nie przepraszaj za to, że zadajesz pytania, to dzięki nim znajdujemy odpowiedzi na nurtujące kwestie. Tablice szmaragdowe nie są dokładne, a przez to i wiele rzeczy trzeba dopowiedzieć. Kiedy poradzę się z Wielkim Wezyrem, to wrócę z odpowiedzią, a tymczasem dziękuję ci za twoją obecność i liczę, że przyjdiesz na następne zajęcia.

Dżin zostawił ją zmieszaną. Spodziewała się jakiś skarg o podważanie słów, a spotkała się z akceptacją. Czyżby rzeczywiście w Bracadzie było inaczej, niż w Erathii?